

+

CZWARTEK W OKTAWIE WIELKANOCY

PROFESJA UROCZYSTA

Brata Pawła BOCHEŃSKIEGO

Homilia wygłoszona przez Przewielebnego Ojca Dom Jean PATEAU
Opata Notre-Dame de Fontgombault
(Fontgombault, 24 kwietnia 2025)

Si credis ex toto corde.
Jeśli wierzysz z całego serca.
(Dz 8:37)

Drodzy Bracia i Siostry,
Moi bardzo drodzy Synowie,
ze szczególnym uwzględnieniem tego
który ma złożyć uroczyste śluby zakonne,

BÓG NIE COFA się przed niczym, gdy chodzi o zbawienie dusz. Świadczy o tym misterium paschalne, śmierć i zmartwychwstanie Pana, upamiętniane szczególnie w tej oktawie, ale także w każdą niedzielę. Człowiek też może dać z siebie wszystko i odpowiedzieć na wezwanie Pana: „Idź, sprzedaj, co posiadasz, i rozdaj ubogim, a będziesz miał skarb w niebie. Potem przyjdź i chodź za Mną^{am}. Życie mnisze od wieków daje światu świadectwo radykalnego daru z siebie poprzez śluby ubóstwa, czystości i posłuszeństwa.

a. Mt 19:21.

Każdy człowiek, zgodnie z własnym powołaniem, jest wezwany do podążania tą drogą, do wyrzeczenia się samego siebie, aby wybrać Boga i zdobyć się na czyn heroiczny, jak ten etiopski eunuch z Dziejów Apostolskich, wysoki urzędnik królowej Etiopii i zarządca jej skarbów, który podjął długą podróż w czasach, gdy nie było samolotów, i który przybył do Jerozolimy, aby oddać cześć Bogu. Sumienny w swoim zarzą-

dzaniu, człowiek ten nie był jednak więźniem przemijających dóbr ziemskich, skarbów tego świata, które mają wartość tylko na tyle, na ile można je komuś dać. Był przekonany, że istnieje skarb piękniejszy nad wszystkie skarby, jedyny prawdziwy: Bóg.

Siedzi teraz na swoim rydwanie i wraca do ojczyzny z sercem pełnym świątecznej radości. Ten pobyt w Jerozolimie przy Świątyni Pana Boga rozbudził w jego sercu pragnienie pogłębienia wiedzy o Bogu, w szczególności poprzez czytanie Pisma Świętego. Jak piękne jest świadectwo tego człowieka, który poważnie traktuje swoją wiarę oraz okazuje się wewnątrznie spójny, żywiąc pragnienie oddania Bogu czci. Jak dobry mnich, nasz Etiopczyk wypełnia swoje *lectio divina*, czytając zwój proroka Izajasza.

Słowa proroka, napisane pięć wieków wcześniej, ale mówiące o Jezusie, Jego śmierci i zmartwychwstaniu, pozostają dla niego niejasne, tak samo jak dla wielu spośród współczesnych Jezusowi i dla tych, którzy jeszcze dzisiaj czekają na przyjście Mesjasza:

Prowadzą Go jak owcę na rzeź; i jak baranek, który milczy, gdy go strzygą, tak On nie otwiera ust swoich. W Jego uniżeniu odmówiono Mu słusności. Któż zdoła opisać ród Jego? Bo Jego życie zabiorą z ziemi^b.

b. Dz 8:32-33.

Bóg, który zna wnętrze człowieka, ulitował się nad nim i zaprosił Filipa, aby do niego dołączył:

Pójdź na południe drogą, która prowadzi z Jerozolimy do Gazy: jest ona pusta^c.

c. w. 26.

Po co wysłać Filipa na jakąś drogę dodając, że jest pusta... To dziwna prośba. Filip jest posłuszny. Od tego momentu to już nie anioł będzie do niego przemawiał, ale Duch Święty. Ten, kto jest wierny w małych rzeczach, otrzymuje rzeczy wielkie. Słyszając słowa Izajasza, Filip pyta: „Czy rozumiesz, co czytasz^d?” Pokora i prostota odpowiedzi są godne podziwu i ujawniają serce ucznia, serce słuchające, tak drogie świętemu Benedyktowi: „Jakżeż mogę rozumieć, jeśli mi nikt nie wyjaśni^e?” Zaprosiwszy Filipa, aby wsiadł do rydwanu i usiadł obok niego, Etiopczyk odkłada zwój i przyjmuje Dobrą Nowinę o Jezusie.

d. w. 30.

e. w. 31.

Pod koniec rozmowy, widząc strumień wody, dworzaniek zdobywa się na odwagę: „Oto woda: cóż stoi na przeszkodzie, abym został ochrzczony?” Ten, który przybył do Jerozolimy, aby oddać cześć, kontynuuje swoją podróż jako uczeń Chrystusa, który w swoim sercu oddaje cześć w duchu i prawdzie.

Bracie, podobnie jak ten wysoki urzędnik, pokonał Brat wiele lat temu długą drogę, aby przybyć do Matki Bożej, do tego klasztoru w Fontgombault. W odróżnieniu od owego Etiopczyka, składając ślub stałości, wyraża Brat swoje pragnienie, by pozostać tu całe swoje życie, aby tutaj szukać Boga w szkole świętego Benedykta.

Za chwilę zwróci się Brat do Naszego Pana: *Suscipe me Domine...* „Przyjmij mnie, Panie.” Proszę pozwolić, że zapytam: czy to słowo jest punktem dojścia czy punktem wyjścia, końcem czy początkiem?

Jeśli pomyśli Brat o powołaniu otrzymanym od Boga w ojczyźnie Polsce, dojrzewającym w chrześcijańskiej rodzinie i otoczonym przez przyjaciół mocnych w wierze, jeśli Brat wspomni lata życia mniszego, odpowie mi Brat, że słowa dziś wypowiedziane są zwieńczeniem pewnej drogi, rozeznawania dokonanego w wolności przed Bogiem. To prawda. To była też prawda w przypadku naszego Etiopczyka wyruszającego do Jerozolimy.

Ta droga się jednak nie skończyła i dobrze Brat wie, że mnich nie wstępuje do klasztoru dlatego, że jest święty, ale dlatego, że ma świadomość, iż to miejsce mu daje i będzie mu dawało wszystko, co trzeba, aby świętym zostać. Droga już przebyta należy do Brata. Ta, która pozostaje, do Brata nie należy, przynajmniej jeszcze nie teraz. Ta droga jest w tajemnicy Pana Boga i to do Brata będzie należało czynienie jej swoją, dzień po dniu.

Święty Benedykt, w czwartym rozdziale swojej Reguły, daje Bratu narzędzia pozwalające iść tą ścieżką. Bez wątplenia najważniejszym z nich, a zarazem najbardziej nieoczekiwanym, jest ostatnie: „Nigdy nie wątpić w miłosierdzie Boże.”

Jeśli mnich nie ma nigdy stracić nadziei na miłosierdzie Boże, to dlatego, że ma nieustannie o nie prosić, zarówno dla siebie, jak i dla świata. Ta droga zaprasza go bardziej niż kogokolwiek innego do bycia pielgrzymem nadziei, ponieważ, jak paradoksalnie mówił ojciec Labourdette:

Czy w porządku wiary, w którym teraz żyjemy, najbardziej uspokajającą „pewność-cią” nie jest oddanie się w ręce Boga¹ ?

Takie jest znaczenie tego *Suscipe*, które Brat dzisiaj śpiewa. Przyjmij mnie, Panie, a żyć będę, powierzając się Twojemu miłosierdziu, głosząc je nieustannie moim braciom. Poza tym, kolekta z dzisiejszej Mszy zdaje się opatrnościowa, jako że profesja mnisza zawsze była porównywana do nowego chrztu:

Boże, Ty zjednoczyłeś różne narody w wyznawaniu Twojego imienia; daj odrodzonym w źródle Chrztu zjednoczenie dusz w wierze i uczynków w dobroci.

Jak urzędnik królowej Etiopii, niech Brat idzie naprzód ścieżkami życia monastycznego, siedząc na swoim rydwanie i medytując nad tajemnicami Pana Boga, ale i pamięta o tej lekcji. Niech na tym rydwanie zawsze będzie puste miejsce na przyjęcie słowa braci, miejsce na życie braterską miłością, miejsce dla Boga.

Amen.



1. M. LABOURDETTE, „Problemy eschatologii”, [w:] *Przegląd Tomistyczny*, 1954, p. 664. (« Problèmes d’eschatologie », in *Revue Thomiste*, 1954, p. 664.)